



# PRZYGOTUJJCIE DROGĘ PANU...

PISMO PARAFII ŚCIĘCIA ŚW. JANA CHRZCICIELA W SAMBORZE  
Nr 7 (44) Lipiec 2010 rok.

„A wołanie nasze niech do Ciebie przyjdzie...”



Kiedy była małą dziewczynką w głowie roilo się dużo pytań. Zadawałem je bardzo często i czasami dorośli byli nimi zakłopotani. Bardzo interesowało mnie jak Pan Bóg słyszy przez grube ściany i wysokie sufity modlitwy wypowiedziane szeptem. Logicznie byłoby modlić się pod odkrytym niebem głośno wymawiając słowa modlitwy. Do dziś pamiętam epizod z dzieciństwa, gdy w przeddzień św. Mikołaja, w mroźny grudniowy wieczór wybiegałam na podwórze i patrząc w gwiazdzone niebo, zaczęłam się modlić, aby św. Mikołaj nie zapomniał o mnie. Wtedy dostało mi się od mamy, a babcia rozgrzewając mnie gorącą herbatą z maliny opowiedziała mi taką opowieść:

„Dawno, dawno temu, żył sobie pewien święty, który dużo się modlił. I bardzo go dziwiło dlaczego tak jest, że ludzie chodzą do świątyni, zanoszą modlitwy do Boga, a żyją niegodnie i grzeszą. I tak rozmyślając nad tym zasnął. Przyśniło mu się, że jasny anioł objawszy skrzydłem podniósł go wysoko nad ziemią. W miarę tego jak się podnosił coraz wyżej, coraz słabsze stawały się dźwięki dochodzące z powierzchni ziemi. Nie słychać było ludzkich głosów, ucichły pieśni, gdzieś zniknął cały zgiełk marnego świeckiego życia. Tylko z rzadka docierały harmonijne dźwięki niby dźwięki fletni. Cóż to? - zapytał starzec. Są to święte modlitwy - odrzekła anioł. Słysząc tu tylko je! Ale dlaczego brzmią tak cicho? Dlaczego, jest ich tak mało? Przecież właśnie teraz cały naród modli się w świątyni? Anioł spojrział na niego i rzekł: chcesz wiedzieć? - to patrz... Daleko w dole widać było wielką świątynię. Przez otwarte sklepienie starzec mógł widzieć wszystko, co działo się w środku. Świątynia była wypełniona po brzegi. Odprawiała się Msza, kapłan w szatach stał przy ołtarzu. Trudno było zrozumieć, o co modlą się wierni, bo nie było słychać żadnego dźwięku. Dziwnie było spoglądać jak wszyscy obecni w kościele szeroko otwierali usta, wypowiadając jakieś słowa, a tu panowała absolutna cisza. Cóż to ma znaczyć - pomyślał starzec. Zwrócił on oczy na tych, którzy się modlili. Było ich bardzo wielu, różnego wieku i stanowiska: mężczyźni i kobiety, starcy i dzieci, kupcy i prości wieśniacy. Czynili znak krzyża, klękali, coś szeptali, lecz nic nie było słychać. Cała świątynia była niema. Co się dzieje? - zapytał starzec. Zejdziemy tam zobaczysz i zrozumiesz - odpowiedział anioł. Powoli zstąpili z góry do świątyni. Bogato ubrana kobieta stała czele tłumu modląc się. Anioł zbliżył się do niej i delikatnie dotknął ją dłonią. Nagle starzec ujrzał jej serce i zrozumiał myśli. O ta nieznośna ekspedientka - myślała kobieta - znów w nowym kapeluszu. Mąż pijak, dzieci oberwańcy, a ona tak się stroi... Obok niej stał kupiec w eleganckim stroju i zamyślony spoglądał na obraz. Anioł dotknął jego ramienia i przed starcem otworzyły się jego skryte myśli. Ojej - myślał - oddałem to zbyt tanio. Takiego towaru nigdzie nie kupisz. Straciłem nie mniej niż tysiąc, może nawet półtora... Dalej stał chłopak. On prawie nie modlił się, a ciągle patrzył w lewą stronę, gdzie stały kobiety, czerwienił się i przestępował z nogi na nogę. Anioł dotknął go i starzec czytał w jego myślach. Ależ ładna ta Marysia! Piękna twarz, na dodatek pracowita. Czy zechce zostać moją żoną?

Wielu anioł dotykał i u wszystkich myśli były podobne. Przed Bogiem stali, lecz o Bogu nie myśleli. Tylko na zewnątrz wyglądało, że się modlą. Teraz rozumiesz? - zapytał anioł. Takie modlitwy do nas nie dochodzą. Dlatego wydaje się, że ci wszyscy w świątyni są niby niemi. W tym samym momencie czyjś dziecięcy głos wyraźnie przemówił: Panie Tyś wszechmocny i miłosierny. Ratuj, zmiłuj się, uzdrów biedną mamę! W kącie, tuląc się do ściany stał mały chłopiec. W jego oczach były łzy. On modlił się za swoją chora matkę. Anioł dotknął



*jego ramienia i starzec ujrzał dziecięce serce. Było w nim wiele bólu ale też i miłości. Tylko takie modlitwy u nas słyszą – rzekł anioł.*

Na świecie jest bardzo dużo modlitw. Modlitwa pańska, modlitwy do różnych świętych, nabożeństwa i litanie. Wierzący modlą się wspólnie i indywidualnie, wypowiadają owe modlitwy głośno i szeptem, modlą się w świątyniach i zakładach pracy, w podróży, w szpitalu i w domu. Każdy przychodzi do Pana Boga ze swoją intencją, ale tylko modlitwa wypowiedziana z głębi serca, modlitwa szczerza i godna może być usłyszana przez Pana.

Zastanówmy się, jaka modlitwa jest miła Panu, a On usłyszysz nasze wołanie.

*Ewelina Borsuk*



### **Nauč się patrzeć...**

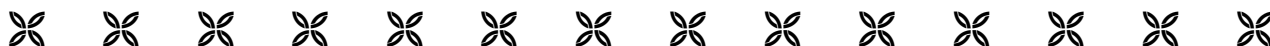
Lato – to czas odpoczynku i refleksji, czas zawierania nowych znajomości i czas wyciszenia. To czas, który naprawdę może zjednoczyć nas z Bogiem, ale może też niestety oddalić nas od Pana Boga. To zależy już tylko od nas samych.

Cóż zatem mamy zrobić, aby głębiej poznać Boga i Jego miłość, aby nie zmarnować czasu? Najpierw trzeba pragnąć być z Nim i chętnie oddawać Mu swoje chwile. Ojciec Pio

powiedział kiedyś, że możliwe jest to, co jest niemożliwe. A to znaczy, że wówczas koniecznie poznasz działanie Boga. To mogą być piękne krajobrazy i cudowna przyroda, wśród której się znajdziesz. Wystarczy tylko mieć zachwycone oczy i patrzeć. A jeżeli nie uda się pojechać nad morze czy w góry, to popatrz na podwórko: na pewno zobaczysz drzewa, kwiaty, niebo, ptaki... I wtedy zrozumiesz z jaką miłością Bóg stworzył świat, jakie przepiękne kolory i dźwięki wybrał. I to wszystko dla mnie, dla ciebie... Godne podziwu są dzieła Pana. Czyż nie tak? Podziękuj Mu za to. A jeszcze jak spotkasz ludzi? – mówi się, że człowiek jest ikoną Boga. Jedni będą cię chwalić, podziwiać; inni milczeć; a jeszcze inni denerwować. Jak w każdym z nich zobaczyć Boga? Tego nieustannie nauczał Sługa Boży Jan Paweł II: człowieka nie można poznać bez Chrystusa. Jeżeli nie znam Chrystusa, to nie widzę też Jego odbicia w człowieku. Muszę mieć żywą wiarę, bo właśnie wiara jest widzeniem naprzód. Jeżeli człowiek regularnie uczestniczy w Eucharystii, to zaczyna więcej rozumieć i widzieć. Mam tyle wolnego czasu, ale czy uczestniczę w tak pięknych wieczornych nabożeństwach, czy przyjmuję Ciało i Krew Zbawiciela? A w jeszcze głębszym zjednoczeniu z Bogiem pomaga cisza. Bo Pan przychodzi nie w wichurze, nie w trzęsieniu ziemi, nie o ogniu. A przychodzi delikatnie i żeby Go usłyszeć, potrzebna jest cisza. I ta cisza trwa w nas samych – mimo, że nie zawsze jesteśmy tego świadomi. I dlatego warto we własnej ciszy zastanowić się nad życiem, nad wzlotami i upadkami, posłuchać głosu własnego sumienia.

Nie zapomnij podziękować Bogu za każdą chwilę lata, za każdego człowieka postawionego na twojej drodze, za wszelkie dobro otrzymane z rąk Boga. A wtedy pomimo wszystko poczujesz się naprawdę szczęśliwym i będziesz miał udane lato. Czego ci z całego serca życzę.

*Maria Iwanowa*



### **Proces beatyfikacyjny bł. Jakuba Strzemię.**

Proces beatyfikacyjny poprzedziły wydarzenia, które można niejako nazwać jego przygotowaniem. W 1754 r. po pożarze franciszkańskiego kościoła i klasztoru przeprowadzili ojcowie konwentu lwowskiego pod kierownictwem gwardiana Stanisława Słowackiego gruntowną restaurację kościoła. Towarzyszyły jej zmiany w wewnętrznym urządzeniu i wyposażeniu świątyni. Za pozwoleniem arcybiskupa urnę z relikwiami arcybiskupa Jakuba przeniesiono do sacrarium, gdzie przechowywano relikwie Świętych. Urnę umieszczono na nakrytej obrusem mensie ołtarzowej. Wota zawieszono na nastawie tego ołtarzyka. Udostępniano ludowi dojście do relikwii bł. Jakuba, gdyż przeniesienie relikwii do osobnego pomieszczenia wcale nie

zmniejszyło kultu Jakuba powszechnie nazywanego błogosławionym. Płyte kamienną z alabastrowym pomnikiem arcybiskupa Jakuba przeniesiono na zewnątrz kościoła i ustawiono przy murze kościelnym. Wytworzył się zwyczaj przynoszenia kwiatów do tego pomnika. Obraz bł. Jakuba, nieco uszkodzony wskutek zawieszania na nim wotów, umieszczono w osobnej kaplicy przy wejściu do kościoła. Marmurowe epitafium znad grobu Jakuba złożono w kaplicy św. Józefa. Kaznodzieja franciszkański prowincjał Barnaba Kędziński zebrał źródła rękopiśmienne i ikonograficzne dotyczące życia i kultu bł. Jakuba, a w roku 1778 wydał drukiem jego życiorys. Współpracowali z nim inni zakonnicy konwentu lwowskiego, którzy zajmowali się życiem i działalnością misyjną Jakuba i jego zasługami jako arcybiskupa halickiego. Gromadzili autentyczne dokumenty Jakuba z jego charakterystyczną pieczęcią jako czciciela Najświętszej Dziewicy. Zbrali literaturę drukowaną i rękopiśmienną. Badali tradycję i stan współczesny kultu bł. Jakuba. Ze starych autorów zbierali świadectwa o masowym napływie ludu do relikwii i infuły bł. Jakuba. Badali zeznania świadków, którzy doświadczyli łask Bożych za wstawiennictwem bł. Jakuba po włożeniu im na głowę infuły. Pod wpływem wciąż rosnącego nabożeństwa do bł. Jakuba i na podstawie stwierdzonych, łask, arcybiskup lwowski Wacław Hieronim Sierakowski wyznaczył komisję, która 10 lipca 1777 r. rozpoczęła badanie, życia i cnót Jakuba Strepy. Prowincjał Barnaba Kędziński wezwał klasztory franciszkańskie do modłów w tej sprawie. W okólniku podał, że „za przyczyną Jakuba Strepy Wszechmoc Boża działa wiele cudów, dlatego od ludu pobożnego za Błogosławionego uznany i od osób wszystkich stanów z dalekich nawet stron do jego grobu pielgrzymujących cześć odbiera, którym też Bóg dla jego prośb codziennie udziela nadzwyczajnych łask”. Proces beatyfikacyjny był prowadzony w sprawie kultu i świętości arcybiskupa Jakuba. Świadkowie zeznawali zarówno o aktualnym kulcie jak i o przekazywanej z pokolenia na pokolenie czci oddawanej Jakubowi. Tradycję kultu określano terminem: od niepamiętnych czasów. Świadkowie informowali o tym, co słyszeli od swoich przodków. Kult przedstawiali na podstawie własnej obserwacji i tradycji przekazywanej przez poprzedników. Franciszkanie, którzy sprawowali urząd prefekta kościoła, czyli zakrystiana, odpowiadali na pytania jak obecnie lud czci relikwie i pamiątki po bł. Jakubie. Świadkowie zeznawali nie tylko o kulcie sługi Bożego Jakuba, ale także o łaskach, jakich doświadczyli za jego wstawiennictwem u Boga. Wielki rozwój kultu był oparty na doświadczeniach tych, którzy doznawali łask Bożych za pośrednictwem sługi Bożego Jakuba. Bł. Jakub jako patron miasta Lwowa odbierał publiczną cześć razem z innymi Świętymi.

Po zakończeniu procesu we Lwowie w 1778 r. listy do Rzymu w sprawie beatyfikacji wysłali arcybiskup lwowski Wacław Hieronim Sierakowski i kapituła lwowska, miasta Lwów i Halicz, prowincjał franciszkański Barnaba Kędziński i definitorium franciszkańskiej prowincji ruskiej. Burmistrz i rajcy miasta Halicza pisali do Stolicy Apostolskiej „Z najstarszej tradycji przodków powołujących się na swoich poprzedników otrzymaliśmy, że błogosławiony sługa Boży Jakub zawsze był otoczony szczególną czcią w całej Rusi i Polsce, jako pasterz święty i apostolski mąż. Jego opinia świętości trwa do naszych czasów i wzrasta do niego nabożeństwo”. Starania podjęte w Rzymie przez arcybiskupów lwowskich i franciszkanów o przyznanie Jakubowi czci publicznej na ołtarzach doprowadziły w 13 lat po procesie lwowskim do potwierdzenia kultu przez papieża Piusa VI dekretem z dnia 11 listopada 1790 r. Papież zatwierdził pacierze kapłańskie i liturgię mszy św. o bł. Jakubie. Pozwolił obchodzić jego święto 1 czerwca, a potem w trzecią niedzielę po Zielonych Świętach. W międzyczasie nieszczęścia, jakie spadły na naród polski wskutek pierwszego rozbioru kraju i włączenia Lwowa do Austrii, doprowadziły do kasaty zasłużonego dla Kościoła i narodu polskiego klasztoru i kościoła franciszkańskiego we Lwowie sięgającego jeszcze czasów misyjnych. Cesarz Józef II najpierw ograbił klasztory i kościoły zakonne z dokumentów i wszelkich precjozów oraz srebrnych naczyń kościelnych. Następnie władze austriackie zamieniły klasztor franciszkański na szkołę normalną niemiecką a kościół św. Krzyża przeznaczyły na przedstawienia teatralne. Franciszkanie musieli się przenieść do pokapucyńskiego kościoła i klasztoru. W 1786 r. arcybiskup lwowski Ferdynand Kicki





zarządził uroczyste przeniesienie relikwii Jakuba w procesji z towarzyszeniem orkiestry do katedry lwowskiej i umieszczenie ich w kaplicy Chrystusa Ukrzyżowanego. Beatyfikacja wywołała wielką radość we franciszkańskiej prowincji ruskiej w okresie gnębiącego zakon józefinizmu, który znosił klasztory, zamknął nowicjat i zakazał łączności zakonników z Rzymem. W okresie niewoli i gnębiącego życia kościelne i zakonne w zaborze austriackim systemu józefińskiego cześć bł. Jakuba zaczęła zanikać. Odnowicielem kultu Błogosławionego stał się jego następca na stolicy arcybiskupiej we Lwowie św. Józef Bilczewski (1900—1923) „błogosławionego Jakuba Strzeżem w krzewieniu czci Najświętszego Sakramentu i Najświętszej Maryi Panny gorliwy naśladowca”. On również jak bł. Jakub był zasłużonym duszpasterzem swej archidiecezji. Arcybiskup Józef Bilczewski starannie przygotował uroczystości jubileuszowe 500-letniej rocznicy śmierci Błogosławionego. Uroczystości jubileuszowe odbyły się z wielką okazałością w czerwcu 1909 r. w kościele franciszkańskim a następnie w katedrze lwowskiej z udziałem biskupów wszystkich trzech obrządków. W 1910 r. dokonał arcybiskup Bilczewski przeniesienia relikwii bł. Jakuba do nowej srebrnej trumienki artystycznie wykonanej przez rzeźbiarza Tadeusza Błotnickiego. Cześć Błogosławionego wzrosła; liczne wota przy trumnie stały się dowodem otrzymanych łask.

Na prośbę arcybiskupa Józefa Bilczewskiego papież Pius X ustanowił bł. Jakuba wraz z Najświętszą Maryją Panną Królową Polski patronem archidiecezji lwowskiej. Również stał się on patronem polskiej prowincji franciszkańskiej. Pod patronatem bł. Jakuba nastąpił wielki rozwój prowincji franciszkanów w Polsce, a chlubą jej stał się wielki czciciel Najświętszej Maryi Panny Niepokalanej i misjonarz św. Maksymilian Kolbe. Po drugiej wojnie światowej srebrną trumienkę z relikwiami bł. Jakuba przeniesiono do katedry tarnowskiej, a potem do Lubaczowa siedziby biskupów, następców bł. Jakuba. Do kościoła franciszkańskiego w Krakowie zostały przewiezione pamiątki po bł. Jakubie. Franciszkanie przechowują tradycją przypisywane bł. Jakubowi szaty liturgiczne: kapę z pięknymi wizerunkami świętych franciszkańskich, infułę i ornat. W kościele franciszkańskim w Przemyślu znajduje się ołtarz Błogosławionego z obrazem malowanym przez Zofię Rudzką. Arcybiskup Józef Bilczewski rozpoczął starania o kanonizację bł. Jakuba w Polsce. Ikonografia przedstawia kilka typów wizerunków bł. Jakuba. Arcybiskup występuje przede wszystkim jako czciciel Matki Bożej, która się mu ukazuje z Dzieciątkiem Jezus. Na innych obrazach jest przedstawiony bł. Jakub w obłokach, unoszący się nad płonąącym Lwowem lub wylewając wodę; temat ten ma związek z ocaleniem Lwowa podczas pożaru w 1527 r. Do kultu jego nawiązuje obraz z napisem: „Infuła bł. Jakuba do chorych noszona cudownie uzdrawia od choroby i boleści”. Inny wizerunek wyobraża Jakuba Strepę w otoczeniu duchowieństwa adorującego Najświętszy Sakrament. Obrazki Błogosławionego wśród dzieci przypominają nadany mu przydomek: „Przyjaciel dzieci”, ponieważ jako arcybiskup z upodobaniem je nauczał.



### Święta Anna- matka Maryi

Według starego podania święta Anna urodziła się w Judei, gdzie w Betlejem był jej rodzinny dom. Jej rodzice - Stolanus i Emerentiana - byli potomkami królewskiego rodu Dawida. Nie posiadali ziemskich dóbr, lecz byli cnotliwi i sprawiedliwi, i żyli w bojaźni Bożej, pełniąc dobre uczynki. Życie ich upływało na bezustannej modlitwie, rozmyślaniu o rzeczach duchowych i pracy. Anna otrzymała od swoich rodziców staranne wychowanie pogłębione przez służbę w Świątyni Jerozolimskiej. Swojego męża Joachima poślubiła, gdy miała 24 lata. Joachim także pochodził z pokolenia Dawidowego. Wychowywał się w zamożnej i znakomitej rodzinie w Nazarecie. Joachim i Anna uważali swoje małżeństwo za związek święty, złączony przez Boga. Oboje zachowywali Prawo Boże i kroczyli drogą pobożności zgodnie i przykładowo. Swoją majątek dzielili na trzy części: jedną ofiarowywali na utrzymanie świątyni, drugą na potrzeby ludzi biednych i pielgrzymów, trzecią pozostawiali dla siebie.



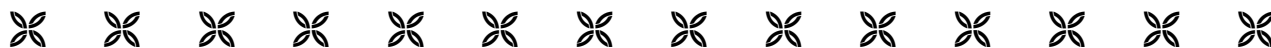
Anna była wzorem dla wszystkich małżonek. Choć razem z Joachimem byli szczęśliwym małżeństwem, zostali ciężko doświadczeni przez Pana Boga brakiem potomstwa. W ciągu 20 lat małżeństwa nie doczekali się ani synów, ani córek. W kulturze żydowskiej brak dziecka był uważany za hańbę i karę Bożą. Anna i Joachim dotkliwie odczuwali więc brak dziecka. W pokorze znosili tę niesławę, w modlitwie przed Bogiem wyjawiając swój smutek. Z upływem lat, choć malała nadzieja, gorętsze stawały się modlitwa i prośba o potomstwo. Nie brakowało upokorzeń ze strony ludzi. Pewnego dnia Joachim udał się do Jerozolimy, aby złożyć ofiarę w świątyni. Kapłan pełniący służbę nie przyjął ofiary Joachima, wytykając mu brak potomstwa: „Nie godzi się, byś ty jako pierwszy składał swe dary, jako że nie zrodziłeś potomka w Izraelu”. Joachim zrozumiał, że bez potomstwa nie jest godny składania ofiary Bogu. Zasmucony, postanowił nie wrócić do Anny. Opuścił dom, małżonkę i udał się na pustynię. W górach rozbił swój namiot i tam pościł 40 dni i 40 nocy, oczekując, aby Bóg spojrział na jego smutek.

Anna, nie wiedząc, gdzie jest Joachim, opłakiwała swoje wdowieństwo. Jej smutek stał się jeszcze większy, kiedy służąca wytknęła Annie bezdzietność. W popołudniowej porze Anna udała się do ogrodu, by tam opłakiwać swoje życie. Kiedy podniosła oczy do nieba i zobaczyła gniazdo wróbla na drzewie laurowym, wypowiedziała błagalną modlitwę do Boga: „Panie, Boże wszechmogący, który obdarzyłeś potomstwem wszystkie stworzenia, zwierzęta dzikie i domowe, gady, ryby, ptaki, i wszystko to cieszy się ze swego potomstwa, dlaczego mnie jedną odsunąłeś od daru Twojej łaskawości? Ty wiesz, Panie, że na początku małżeństwa złożyłam ślub, iż jeżeli dasz mi syna lub córkę, ofiaruję je Tobie w Twym świętym przybytku”. Wtedy ukazał się anioł, który zapowiedział narodzenie dziecka i powrót Joachima. W tym samym czasie Joachim również miał widzenia anioła, który pocieszył go, mówiąc: „Pan Bóg przyjął łaskawie twoją modlitwę i jałmużnę, otrzymasz córeczkę i nadasz jej na imię Maryja; ta córeczka będzie od dzieciństwa Bogu oddana i pełna Ducha Świętego”



Małżonkowie ogromnie ucieszyli się radosną nowiną. W 45 roku życia Anny, dnia 8 września urodziła się dziewczynka, której zgodnie ze zwyczajem żydowskim w 15 dniu nadano imię. 80 dni po narodzeniu Maryi rodzice przynieśli ją do świątyni, aby złożyć przepisaną prawem ofiarę i spełnić ślubowanie. W wieku 14 lat Maryja została żoną Józefa. Wg przekazów wkrótce zmarł Joachim. Anna zamieszkała zaś z córką i jej mężem w Nazarecie, dożywszy 80 lat. W godzinie śmierci pożegnała się z najbliższymi, poleciła Bogu swego ducha i zasnęła w Panu przy błogosławieństwie Jezusa i przy modlitwie Maryi i Józefa. Ciało jej pochowano blisko ciała Joachima w Dolinie Jozafata.

s. Katarzyna



## Dyndający Krzysztof...

Tak... szybkie samochody to jest to co mężczyźni lubią na ogół najbardziej. Gaz... kopytko i ogień! Tylko koła zapiszczą a św. Krzysztof zawieszony przy kluczach w stacyjce z podziwu zacznie się kołysać. Za kierownicą siadam prawie codziennie (no, może nie prawie) toteż siłą rzeczy jestem świadkiem wielu przedziwnych sytuacji, które rozgrywają się na naszych drogach. Sytuacje z pozoru zwyczajne, jednak dostrzeżone stają się dla mnie źródłem dobrego humoru dostarczając temat do kpin na cały dzionek. Oto jedna z nich: Stoję na skrzyżowaniu, obok mnie stoi całkiem przyzwoita zachodnia fura. Oczekując zmiany świateł odruchowo rzuciłem okiem do wnętrza, moją uwagę przykuł zawieszony na lusterku różaniec. Pomyślałem z sympatią "katolik". Tymczasem światła zmieniły barwę na zieloną i stojący obok z piskiem opon ruszył do przodu prezentując przyklejoną na tylnej klapie naklejkę "devil" wzbogaconą odpowiednim wizerunkiem (dla nie zorientowanych devil z ang. szatan). Ruszyłem i ja, tyle że bez popiskiwanie oponami,



zastanawiając się jak też można pod jednym dachem (na dodatek samochodowym) pogodzić te dwa przeciwstawne wizerunki. Na odpowiedź nie czekałem zbyt długo. Mój czołg, mimo że nie F-16 i gąsienicami nie potrafi palić asfaltu jednak na odcinku poza miastem, towarzysz ze skrzyżowania znów znalazł się w zasięgu mojego wzroku i jakież było moje zdziwienie, gdy przejeżdżając obok budki przystankowej przystanął i z otwartych drzwi wyrzucona została reklamówka z odpadami (jak świat światem nigdy nie widziałem zamontowanego kosza na śmieci w tym przystanku). Widocznie różaniec należał do poprzedniego właściciela i osiadający na nim kurz od dłuższego już czasu nie był wycierany rozmodlonymi palcami. Takich przykładów jak ten można by przytaczać pęczkami, dają nam one obraz tego jak dalece nasza religijność została wypatrzona przez fetyszyzm. Pobożne gadżety zamiast przybliżyć nam wiarę spełniają rolę talizmanów, czy też nic nieznaczących ozdóbek. Podobnie jak z naszą wiarą za kierownicą: niby katolicy a przepisy drogowe to dla początkujących a nie nas wytrawnych kierowców. Wszelkie nakazy, zakazy, ograniczenia jak policjant nie widzi to łamać!... Czy tak naucza nasza wiara? A jak łamanie przepisów drogowych ma się do piątego przykazania? Co



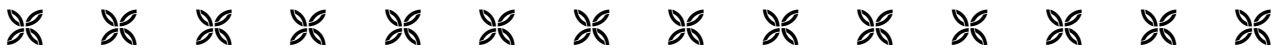
na to Św. Krzysztof dyndający przy kluczykach w naszym aucie? Chciałoby się westchnąć do niego, aby dał, co poniekąd przynajmniej odrobinę więcej mocy rozumu niż mocy silnika w ich maszynach. Na koniec należałoby przypomnieć tym wszystkim, którzy siadają za kierownicę po jednym głębszym, że św. Piotr został ostatnio wyposażony w alkomat a przed bramą niebieską zainstalowano foto-radar, tak, że może się nam nie udać...

*Kierowca*

## 10 przykazań dla kierowców

**Jesteś kierowcą na drodze i nie jesteś na niej sam.  
Ponad wszystkim jest Pan Bóg Twój, więc zawsze pamiętaj:**

1. Nie bądź egoistą na drodze.
2. Nie bądź ostry w słowach, czynach i gestach wobec innych ludzi.
3. Pamiętaj o modlitwie i uczczeniu św. Krzysztofa, kiedy wyruszasz w drogę. Umiej też podziękować za szczęśliwie zakończoną podróż.
4. Szanuj pieszych.
5. Bądź trzeźwy.
6. Zapnij pasy - będziesz bezpieczniejszy.
7. Nie bądź brawurowy w prędkości.
8. Nie narażaj siebie i innych na niebezpieczeństwo.
9. Pomagaj potrzebującym na drodze.
10. Przestrzegaj przepisów drogowych i szanuj pracę policji.



## Z kroniki parafialnej...

1. 06. 2010 r. - w miesiącu czerwcu gromadziliśmy się wieczorem na Mszy św. i nabożeństwa ku czci Najśc. Serca Pana Jezusa. W tych pierwszych dniach czerwca dzieci, które przystąpiły w tym roku do I Komunii św. przeżywały Białą Tydzień.

3. 06. 2010 r. - w WSD Archidiecezji Lwowskiej miało



miejsce III Spotkanie Służby Liturgicznej, w którym brali udział także ministranci z naszej parafii.

**5. 06. 2010 r.** - pochodzący z Maksymowic kleryk ze Zgromadzenia Zmartwychwstańców Mikołaj Lipitak w Krakowie przyjął święcenia diakonatu. Nowo wyświęconemu ks. diakonowi Mikołajowi życzymy wielu łask i Bożego błogosławieństwa na tym ostatnim etapie przygotowania przed święczeniami kapłańskimi.



**6. 06. 2010 r.** - tradycyjnie już ulicami naszego miasta w uroczystość Bożego Ciała przeszła procesja eucharystyczna. W tym roku procesja była wyjątkowo uroczysta i podniosła, ponieważ odbywała się razem z naszymi braćmi w wierze obrządku greko-katolickiego.

**6 - 13. 06.**

**2010 r.** - przez cały tydzień w oktawie Bożego Ciała gromadziliśmy się na Mszy św. wieczornej i procesji wokół naszego kościoła. Na zakończenie oktawy zostały poświęcone wianki.

**8 - 12. 06. 2010 r.** - przy mauzoleum na placu kościelnym p. Marek Durkalec podjął się ułożenia własnym kosztem kostki. Za wykonaną pracę i dar wyrażamy mu słowa serdecznej wdzięczności „Bóg zapłać”.



**25. 06. 2010 r.** - podczas wieczornej Mszy św. gościliśmy w naszym kościele Ojca Prowincjała Zmartwychwstańców ks. Wiesława Śpiewaka wraz z Ojcem Asystentem ks. Andrzejem Sosonowskim.

**25. 06. 2010 r.** - rankiem wyruszyła grupa dzieci z Koła Misyjnego wraz z s. Elżbietą do Polski na wakacyjny wypoczynek.

**26. 06. 2010 r.** - ks. Proboszcz uczestniczył w uroczystościach sześćdziesięciolecia sakramentu kapłaństwa ks. kard. Mariana Jaworskiego w Archikatedrze Lwowskiej.

**26. 06. 2010 r.** - w sobotnie popołudnie sprzed naszego kościoła wyruszyła grupa dzieci na Finały Międzynarodowej Parafiady, która odbywa się w Warszawie.



**28. 06. 2010 r.** - nasz kościół w tym dniu nawiedzili pielgrzymi z Polski, którzy udawali się do Matki Bożej Łaskawej. Grupa liczyła około 100 osób i podążali oni pieszo z Rzeszowa do przejścia granicznego w Krościenku, a następnie już autokarami wyruszyli dalej do Lwowa.



## SAKRAMENT CHRZTU ŚWIĘTEGO PRZYJĘLI:

**Artur Sławewski - 20. 06. 2010 r.**

**Dawid Wychowański - 27. 06. 2010 r.**

*Drodzy Rodzice i Chrzestni - niech wasze dzieci wzrastają w zdrowiu, latach i łasce u Boga i ludzi. Pamiętajcie o obowiązku wychowania ich w wierze, aby zachowując Boże przykazania, miłowały Boga i bliźniego, jak nas nauczył Jezus Chrystus. Słowem i przykładem własnego życia pomagajcie im zachować godność dzieci Bożych, nieskalaną aż po życie wieczne.*



### † Odeszli do Pana

Hułyk Stefan 26. 06. 2010 r.

Gryguś Bronisława 26. 06. 2010 r.

Dzikowicz Ludwika 28. 06. 2010 r.

Gryguś Zofia 29. 06. 2010 r.

*Tobie Boże, polecamy naszych zmarłych i prosimy Cię, Ojczye pełen miłosierdzia, odpuść im grzechy, które popełnili z ludzkiej ułomności, aby umarli dla świata żyli dla Ciebie...*

*Wieczne odpoczywanie racz im dać Panie...*



## STRONA INTERNETOWA PARAFII

[www.samborparafia.at.ua](http://www.samborparafia.at.ua)



Gazetkę Parafialną „Przygotujcie drogę Panu...” redagują: **Redaktor naczelny**

ks. Proboszcz Andrzej Kurek CR oraz *Ewelina Borsuk; Maria Iwanowa*

*s. Elżbieta; s. Katarzyna i ks. Augustyn Bazan CR Adres redakcji: ul. Sachajdacznego 7; 81 – 400 Sambor;*

*e-mail: [samborparafia@o2.pl](mailto:samborparafia@o2.pl) Gazetka utrzymuje się z dobrowolnych ofiar i nie jest dla Parafii źródłem*

*jakiegokolwiek dochodu - dofinansowana jest w ramach projektu: „zadanie realizowane w ramach zlecenia*

*Senatu zadań w  
Polonię i Polakami  
r.”.*

*przez Kancelarię  
zakresie opieki nad  
za granicą w 2010*

